

Biało-czerwone flagi udekorowały nasze miasto

2 maja w Polsce obchodzone jest Święto Flagi i z tej okazji uczniowie Gimnazjum Publicznego im. Arkadego Fiedlera w Dębnie wyszli na ulice miasta, by wręczyć przechodniom symboliczne, własnoręcznie robione, flagi Rzeczypospolitej Polskiej.

Flagi wykonywały klasy drugie i trzecie na lekcjach WOS-u i zajęć technicznych. Uczniowie poradzi sobie z tym zadaniem na 5+. 29 kwietnia o godzinie 10.45 uczniowie zebrałi się na szkolnym boisku. Rozpoczął się apel poprzedzający marsz z flagami. Prowadzili go: Paulina Walaszczyk i Łukasz Szóstka. Powiedzieli nam, dlaczego wszyscy się tu zgromadziliśmy, czym jest Święto Flagi i do czego nawiązuje. Następnie uczniowie, pod opieką nauczycieli, rozeszli się w różne zakątki miasta, by razem z przechodniami uczcić ważne święto państwowe. Przechodnie z zaciekawieniem się nam przyglądali i chcieli dowiedzieć się jak najczęściej o naszej akcji. Najchętniej nasze flagi przyjmowały osoby starsze, które bardzo szanują nasze barwy narodowe, historię i symbole narodowe.

Pogoda dopisała. Wszyscy z uśmiechem na ustach powrócili do szkoły. Moim zdaniem ważne jest to, aby każdy Polak znał i szanował flagę i inne symbole narodowe i nie wstydził się tego pokazać. Myślę, że w następnym roku gimnazjaliści zorganizują jeszcze większą akcję, mającą na celu upamiętnienie Święta Flagi.

Angelika Staniszevska



M.U.

Życiowe dylematy nastolatków

Życie nastolatka jest pełne dylematów. Każdą decyzję należy rozważyć i znaleźć jej dobre i złe strony.

Jednym z dylematów nastolatków było przystąpienie do konkursu dotyczącego frazeologizmów, będącego powtórzeniem dla trzecich klas przed egzaminem gimnazjalnym.

Okres nastoletni w życiu człowieka jest z reguły burzliwy. Następują daleko idące zmiany, zarówno w wyglądzie zewnętrznym, jak i w psychice. Młodzi ludzie stają się coraz bardziej samodzielni. Żądają więcej swobody, a także zaczyna na ich barkach spoczywać większa odpowiedzialność.

Życie nastolatka jest pełne emocji. Codziennie zmagają się on z powszednimi trudnościami. Jego egzystencja jest wypełniona masą dramatów. Rozciągają się one od tych najbardziej błahych, po te poważne, mające długotrwałe skutki.

Częstym dylematem wśród młodzieży jest kwestia wyboru szkoły. Z każdym kolejnym etapem edukacji wybór jest coraz trudniejszy. Problem ten rozwiązywany jest wielokrotnie przy pomocy rodziców. ... Str. 2

Wspólnie działamy przeciwko dyskryminacji - prezentacja naszego projektu w Warszawie

W ramach projektu edukacyjnego pojechaliśmy do Warszawy na konferencję, gdzie podsumowaliśmy nasze działania i przedstawiliśmy innym szkołom efekty naszej pracy. Dnia 6 kwietnia 2016 roku z panią Wioletą Rafałowicz i Olą Jelińską pojechaliśmy z Oli tata do Gorzowa Wielkopolskiego na dworzec PKP, gdzie czekał już nasz pociąg, jadący bezpośrednio do stolicy.

Okolo godziny 23:20 zajęliśmy nasze miejsce w pociągu. Nocna podróż minęła nam bardzo szybko, pewnie dlatego, że postanowiliśmy się przespaci i nabrać sił na kolejny dzień. Obudziłyśmy się tuż przed stacją Warszawa Zachodnia. O 7:04 dotarliśmy do celu, bezpiecznie i bez żadnych opóźnień. Z dworca Warszawa Centralna udaliśmy się w poszukiwaniu informacji turystycznej. Niestety, punkt w Pałacu Kultury był jeszcze zamknięty o tak wczesnej godzinie.



W.R.

W Internecie znalazłyśmy mapy i zaplanowałyśmy, jak dostaniemy się do naszego hostelu. Z przystanku autobusowego Dworzec Centralny wsiadłyśmy w autobus i dojechaliśmy na Stare Miasto. Później kolejno ulicami Senatorską, Miodową i Długą doszłyśmy do Europejskiego Centrum Młodzieżowego - miejsca naszego noclegu. Bagaże zostawiłyśmy w recepcji hotelu i skorzystałyśmy z ogólnodostępnej kuchni. ... Str. 2

Warto znać historię Polski – inscenizacja z okazji obchodów 1050. rocznicy chrztu Polski

W tym roku w całej Polsce obchodzimy 1050. rocznicę chrztu Polski. Z tej okazji dnia 3 maja 2016 roku w kościele pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Dębnie odbyła się uroczystość upamiętniająca to wielkie wydarzenie. Pod opieką odpowiedzialnych za scenariusz pań Magdaleny Umińskiej i Wioletty Rafałowicz oraz państwa Elżbiety i Waldemara Kościukiewiczów, pana Andrzeja Ferkaluka i pana Klaudiusza Kaźmierczaka, uczniowie zainscenizowali wydarzenie, które było przyczyną chrystianizacji naszego kraju.

Wystąpili: w roli Mieszka I - Hubert Suda, Dobrawy - Agata Kościukiewicz, Kronikarza - Jakub Grondowski, Biskupa - Barbara Dembkowska, Słowianek - Agata Dembkowska, Julia Gąsior, Maja Wiatrowska, Julia Podbereska, Malwina Umińska, Rycerza - Piotr Tyszkiewicz, Chłopa - Alicja Dembkowska, Recytatora - Katarzyna Azarkiewicz.



Prezentację multimedialną przedstawił Damian Jakubowski, który pracował pod kierunkiem pana Łukasza Lewandowskiego, Dokumentację fotograficzną wykonała Klaudia Kreczmer, a w chórze zaśpiewały Kinga Jakóbczyk, Roksana Dziedzic, Julia Bogacka i Dominika Maślana. Program artystyczny spotkał się z pozytywną reakcją księży, przedstawicieli władz miasta oraz wiernych zebranych na mszy świętej. Aktorów pożegnały gorące oklaski.

Katarzyna Azarkiewicz i Julia Gąsior

Życiowe dylematy nastolatków

(...) Kolejną kwestią jest zachowanie wśród grupy rówieśniczej. Młody człowiek musi wybrać, czy zachować się tak, jak oczekują tego znajomi, czy postawić na indywidualizm. Z jednej strony mamy do czynienia z konformizmem, a z drugiej z oryginalnością.

Trudność może też sprawić wybór stylu wyglądu zewnętrznego. Wśród nastolatków można zauważyć tendencję do dążenia, aby nosić drogie i markowe ubrania i buty. Pozostaje tutaj, jakże istotna, kwestia finansowa. Niektórych rodziców po prostu nie stać na zakup takich produktów.

Młodzieżowym dylematem jest również wybór rodzaju muzyki, który nas odzwierciedla. Ulubiony gatunek może zostać zastąpiony muzyką słuchaną przez grupę rówieśniczą. Nastolatek musi rozważyć, co robić po skończonych lekcjach. Jedną z możliwości jest spełnienie obowiązków, to jest odrobienie lekcji oraz pomoc w domu. Z drugiej strony chcemy jak najczęściej spotykać się ze znajomymi.

Życie nastolatka jest pełne dylematów. Każdą decyzję należy najpierw dobrze rozważyć i znaleźć jej dobre i złe strony.

Weronika Wolska

Wspólnie działamy przeciwko dyskryminacji - prezentacja naszego projektu w Warszawie

(...) Zrobiliśmy sobie małą przerwę na herbatę i ruszyliśmy na zwiedzanie Warszawy. Mieszkałyśmy niedaleko Zamku Królewskiego, więc tam też się udałyśmy. Razem z Olą wybrałyśmy się na zwiedzanie Trasy Zamkowej. Miałyśmy okazję podziwiać piękne wnętrza zamku, a także zobaczyć na żywo historyczne dzieła Jana Matejki, takie jak „Rejtan”, „Upadek Polski” czy „Konstytucja Trzeciego Maja 1791 roku”. Po godzinie spędzonej w zamku wyszłyśmy na plac przy Kolumnie Zygmunta.

Kolejnym punktem było Centrum Nauki Kopernik. Na początek musiałyśmy w Bibliotece Uniwersyteckiej odebrać nasze bilety wstępu do Centrum. Tylko po to się tam udałyśmy, ale budynek Biblioteki bardzo nam się spodobał i przykuł naszą uwagę. Po odebraniu biletów nie zwlekaliśmy i skierowałyśmy się prosto do „Kopernika”. Przywitała nas wystawa lustrzana. Chodziłyśmy od jednego do drugiego lustra, by nie pominąć żadnego ciekawego eksponatu. W trakcie zwiedzania wzięłyśmy udział w warsztatach dotyczących kodowania i różnych rodzajów szyfrów. Najbardziej jednak podobały nam się interaktywne zabawy i testy, które badały nasze zachowania i ruchy. Spędziłyśmy w Centrum około 3 godziny, a mimo to nie obejrzałyśmy wszystkich wystaw.

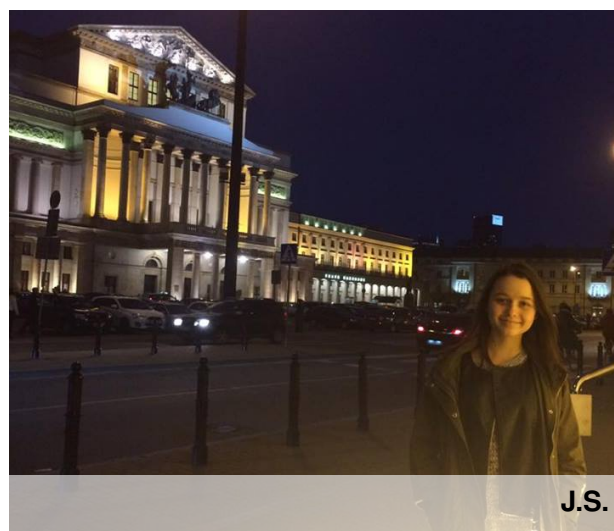
Kolejnym punktem wycieczki były Łazienki Królewskie. Dojechałyśmy do celu autobusem linii 180. Niestety, spóźniłyśmy się na zwiedzanie Pałacu Łazienkowskiego, więc postanowiłyśmy odsapnąć w Teatrze na Wyspie. Miałyśmy nawet okazję przyjrzeć się pawiom, które wyszły dla nas z ukrycia. Po chwili relaksu ruszyłyśmy na przystanek autobusowy, by z niego udać się w okolice hostelu. Przy wyjściu mogłyśmy jeszcze zerknąć jak wygląda Belweder.

Po przyjeździe rozglądaliśmy się w poszukiwaniu sklepu spożywczego. Ku naszemu zdziwieniu było to bardzo trudne zadanie, bo było ich naprawdę niewiele, zwłaszcza w naszej dzielnicy. O wiele częściej można było się natknąć na małe, lecz o wiele droższe sklepiki. Po zrobieniu zakupów na kolację, z pełnymi torbami, wróciłyśmy do miejsca naszego noclegu. W recepcji musiałyśmy załatwić jeszcze kilka formalności i wtedy mogłyśmy już zabrać nasze walizki do pokoi. Po długiej podróży i całym dniem pełnym chodzenia, byłyśmy na tyle zmęczone, że nie miałyśmy siły na dalsze zwiedzanie. Ola i ja przed snem zrobiłyśmy jeszcze małą próbę i powtórzyłyśmy wszystko to, co miało zostać zaprezentowane na konferencji. ... Str. 3

Warto znać historię Polski – inscenizacja z okazji obchodów 1050. rocznicy chrztu Polski



Wspólnie działamy przeciwko dyskryminacji - prezentacja naszego projektu w Warszawie



Nasze recenzje

Wyprawa w świecie wyobraźni

W „Wybrańcach” amerykańska pisarka Kristin Cashore przenosi czytelnika do stylizowanego na średniowiecze świata, w którym pośród zwykłych ludzi żyje duża grupa osób z niezwykłymi zdolnościami – Darami – zwanych Obdarzeńcami. Niecodzienne umiejętności to jednocześnie ich atut i przekleństwo, które uniemożliwiają im prowadzenie normalnego, wymarzonego życia.

Naznaczeni powszechnie rozpoznawanym piętnem różnokolorowych oczu, budzą w ludziach skrajnie odmienne uczucia. Przed zdecydowaną większością otwarcie szykanowani i unikani, w innych wyzwalają groźne pragnienie posiadania. Jednostki i całe organizacje z tęsknotą patrzące na władzę marzą o przywłaszczeniu sobie ich kuriozalnych zdolności. Królowie z pomocą Obdarzeńców chcą utrzymać swoją pozycję w królestwach. A same Dary występują w przeróżnych postaciach – od zdolności długiego wstrzymywania oddechu pod wodą czy żonglowania, przez gotowanie bądź wykonywanie skomplikowanych działań w pamięci, aż po łatwość w posługiwaniu się mieczem, umiejętność walki lub czytania w myślach. Główna bohaterka „Wybrańców” – lady Katsa – jest obdarzoną zabójczynią na usługach władcy królestwa Middlanów, a jednocześnie jego siostrzenicą.

Nienawidzi swojej posady nadwornej egzekutorki, dlatego pod samym nosem monarchy wraz z jego synem i zaufanymi dworzanami zakłada tajemną Radę, której zadaniem jest pomoc ludziom w potrzebie. Jednak podczas jednej z misji na jej drodze staje obdarzony książę zamorskiego Lienidu, którego przeznaczeniem jest mocne namieszanie w jej życiu i sercu.

Chociaż „Wybrańcy” nie są fabularnym majstersztykiem, ich przebieg jest wartki, a pióro Cashore lekkie, przez co zagłębianie się w historię Katsy było dla mnie bardzo przyjemnym doznaniem. Ponadto zawarte w fabule zwroty akcji są dobrze przemyślane i napisane. Pomimo stylizowania świata przedstawionego na konkretną epokę historyczną, język książki jest w pełni zrozumiały. Lektura może wydawać się długa, ale przy dobrych chęciach da się ją połknąć w parę wieczorów, w czym zdecydowanie pomaga interesujący wątek miłosny. Oprawa graficzna dobrze komponuje się z historią przedstawioną w książce. Czcionka jest duża i czytelna, co uprzyjemnia i przyspiesza proces odkrywania zawiloci losów Katsy.

Zdecydowanie lubię raz na jakiś czas wracać do „Wybrańców”. Polecam ją każdemu, kto poszukuje łatwej, a zarazem przyjemnej lektury na wieczór przy kubku ciepłej herbaty.

Julia Gąsior

Wspólnie działamy przeciwko dyskryminacji - prezentacja naszego projektu w Warszawie

(...) Następnego dnia pobudka była o 7:30. Przygotowałyśmy się, zjadłyśmy śniadanie i około godziny 9:00 ruszyłyśmy na konferencję. Z przystanku na Placu Krasińskich dojechałyśmy na Dworzec Centralny. Z racji tego, że miałyśmy jeszcze trochę czasu, wybrałyśmy się na małe zakupy do Złotych Tarasów. Następnie udałyśmy się już do Pałacu Kultury i Nauki, gdzie miała się odbyć konferencja.

O godzinie 10:30 planowane było nieoficjalne rozpoczęcie, więc w okolicach tej godziny znalazłyśmy się na czwartym piętrze budynku. Czekala nas szybka rejestracja po czym mogłyśmy wziąć ze stolika broszury, w których opisane były działania szkół biorących udział w projekcie „Razem mamy siłę: STOP DYSKRYMINACJI!”. Cały plan prezentowania szkół podzielony był na dwie sesje i na sześć grup. My z Olą prezentowałyśmy się w sesji drugiej w grupie F. Po zapoznaniu się z całym planem konferencji skierowałyśmy się do największej z sal - „Sali Rudniewa”, żeby zająć najlepsze miejsca. Wydarzenie trwało około pięciu godzin, od 11:00 do 16:30. Nasza prezentacja przebiegła zgodnie z planem, bez większych komplikacji. Po konferencji pojechaliśmy do hotelu przebrać się w coś wygodnego. Udałyśmy się w stronę Teatru Narodowego. Było już po zachodzie słońca, więc oświetlony budynek prezentował się niesamowicie. Bardzo spodobał nam się też klimat Starego Miasta po zmroku. Wszystko było magicznie oświetlone i do tego było pełno turystów spacerujących po tej dzielnicy miasta. Zatrzymałyśmy się, by zrobić zdjęcie z Syrenką Warszawską na Rynku Miejskim, następnie przeszłyśmy obok Barbakanu, Pomnika Małego Powstańca, aż doszłyśmy z powrotem na ulicę Krakowskie Przedmieście. Było już późno, więc stwierdziłyśmy, że powrót do hotelu będzie najlepszym rozwiązaniem.

Kolejnego dnia wstałyśmy o godzinie 7:00. Musiałyśmy się spakować i opuścić nasz pokój, gdyż był to dzień powrotu. Po zjedzonym śniadaniu, z panią Wiolettą Rafałowicz odprowadziłyśmy Olę na przystanek autobusowy, po czym same poszłyśmy do Muzeum Żydów Polskich. Kupiłyśmy bilety i rozpoczęłyśmy zwiedzanie wystawy stałej. W Muzeum Polin spędziłyśmy dwie godziny i uważam, że wystawa świetnie pokazywała całą historię polskich Żydów. Po opuszczeniu muzeum szybko i sprawnie udałyśmy się do hotelu, żeby się wymeldować i zabrać nasze bagaże. Autobusem linii 518 dojechałyśmy na Dworzec Centralny i na miejscu sprawdziliśmy peron i tor oraz dokładną godzinę odjazdu. Zostało nam wtedy jeszcze około dwóch godzin do przyjazdu naszego pociągu, więc wybrałyśmy się do McDonald's.

O godzinie 15:00 wsiadłyśmy do pociągu, jadącego ze stacji Warszawa Wschodnia do stacji Szczecin Główny. My jednak nie jechałyśmy do samego Szczecina i w Poznaniu czekała nas przesiadka i godzinny postój. Około 40 minut przed odjazdem właściwego pociągu mogłyśmy już wejść do środka i zająć sobie miejsca. Była to bardzo słuszna decyzja, ponieważ pół godziny później pociąg pękł w szwach. Ruszyliśmy o godzinie 19 i o 21:10 byliśmy już na stacji w Gorzowie Wielkopolskim. Odebrała nas moja mama i mogłyśmy już spokojnie dojechać do domu.

Cieszę się, że miałyśmy możliwość zaprezentowania się w Warszawie. Było to niezwykle przeżycie, bo mogłyśmy obserwować efekty pracy uczniów z całej Polski. Przy okazji zwiedziłyśmy wiele ciekawych miejsc i obserwowałyśmy życie w wielkim mieście.

Jagoda Szymczyk

Co nas nurtuje...

Czy we wszystko można wierzyć?

Większość z nas zna polskie przysłowie „Nie oceniaj książki po okładce”, jednak nie stosujemy tego w praktyce. Nie czytając treści, a tylko nagłówek, oceniamy. Musimy pamiętać, że nie wszyscy są szczerzy, a nawet tysiące ludzi mogą się mylić. Uważam, że obejrzenie tego filmiku nauczy każdego z nas czegoś nowego. Pokaże to, co media starają się ukryć i to o czym się oficjalnie nie mówi.

Na wstępie chciałabym wyjaśnić, co to jest webinarium, ponieważ jest to pojęcie nowe i być może nie wszystkim znane. Otóż, jest to rodzaj internetowego seminarium, prowadzonego i realizowanego za pomocą technologii webcast. Nagranie z takiego rodzaju spotkania online możemy obejrzeć na You Tube. Chciałabym się podzielić moimi wrażeniami po obejrzeniu webinarium pt. „Manipulacja w mediach”. Jest ono powiązane z projektem, w którym nasza szkoła bierze udział – „Nie bądź obojętny/obojętna”. Celem webinarium było uświadomienie nas o tym, jak jesteśmy manipulowani przez media. Pochopnie oceniając, prowadzimy do dyskryminacji, a nasz projekt ma na celu zapobieganie temu zjawisku.

Przemawiała pani Justyna Suhecka, dziennikarka „Gazety Wyborczej”, która zazwyczaj pisze o młodziży. Każde jej słowo zostało poparte przykładami, z jakimi możemy się spotkać na portalach społecznościowych, w telewizji i w Internecie. Najczęściej pani Justyna poruszała temat uchodźców, który, jak sama przyznała, jest jej bliski. Pokazała, jak łatwowierni jesteśmy i jak pochopnie oceniamy.

Sam sposób prowadzenia webinarium uważam za bardzo dobry. Pozwala on na kontakt z szerokim gronem odbiorców niezależnie od naszego położenia. Jednak ma on swoje wady. Po pierwsze potrzebny jest Internet, aby go obejrzeć. Po drugie, jest on dość długi, a kamerka prowadzącej czasami się zacinała. Pomimo swoich minusów nie żałuję, że poświęciłam ponad godzinę na oglądanie tego webinarium. Treść i przesłanie, jakie ono niosło, trafiło do mnie i dużo zrozumiałam. Otworzyło mi oczy na manipulację i zakłamanie mediów w naszym kraju i na całym świecie.

Zuzanna Kuszyk

„Dzisiaj, gdy kreowana przez media elektroniczne, a najbardziej przez telewizję i internet, sztuczna rzeczywistość ogarnia cały świat, media zaczęły dominować nad rzeczywistością realną i wysunęły się na pierwszy plan. Chcą nawet sterować działaniami polityków i sędziów. W takiej sytuacji możemy być świadkami manipulowania informacjami.”

Stanisław Juszczak, Człowiek w świecie elektronicznych mediów - szanse i zagrożenia.



Co może zrobić dla bezdomnych mieszkańców mojej miejscowości?

Każdy z nas może pomóc, wystarczy tylko chcieć.

Nasze miasto zamieszkuje wiele osób bez dachu nad głową. Znalazienie każdemu z nich domu jest niemożliwe, ale możemy pomóc im na wiele innych sposobów. Bowiem dom to nie tylko budynek, ale też poczucie bezpieczeństwa, zrozumienie i akceptacja ludzi takimi, jakimi są.

W okresie zimowym osoby bezdomne najbardziej potrzebują naszej pomocy. Jeśli zauważymy kogoś przemarzniętego, niemającego dokąd pójść, wystarczy zadzwonić pod numer: 800-170-010. To bezpłatna infolinia udostępniona przez Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki, jest dostępna na obszarze całego województwa. Możemy również skontaktować się z Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Dębnie lub bezpośrednio ze schroniskiem dla bezdomnych mężczyzn przy ulicy Demokracji. Osoby, które tam trafiają, otaczane są opieką i zostaje im zapewnione bezpieczeństwo. Mogą zjeść ciepły posiłek i ogrzać się, ale również porozmawiać z innymi, a nawet nawiązać przyjaźnię.

My, mieszkańcy miasta, możemy pomóc tym ośrodkom poprzez wsparcie finansowe lub bezpośrednio wyposażając je w ciepłe koce czy ubrania. Młodzi ludzie mogą w wolnym czasie pracować tam jako wolontariusze, dodatkowa para rąk do pomocy na pewno się przyda. Nie musi być to wcale praca fizyczna, często potrzeba tylko zwyczajnej rozmowy. Bezdomni to też ludzie samotni, do których nikt nie podchodzi na ulicy, nie pyta: „Co słyhać?”, nie interesuje się.

Każdy z nas może jednak ofiarować chwilę ciepła i poczucie, że kogoś obchodzi twój los poprzez pojawienie się w schronisku i krótką pogawędkę z każdym z podopiecznych, bo potrzebują oni tego bardziej niż nam się wydaje.

Wystarczy trochę bezinteresowności i empatii, a możemy zdziałać cuda. Nie wstydzmy się tego, bo nigdy nie wiadomo, czy my sami nie znajdziemy się kiedyś w podobnej sytuacji. Wówczas na pewno chcielibyśmy uwagi ludzi i ich pomocy. Postawmy się więc na miejscu bezdomnych i wyciągnijmy do nich rękę. To nic nie kosztuje, za to zyskujemy satysfakcję i radość dla obu stron.

Katarzyna Azarkiewicz

Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta
KOŁO GORZOWSKIE - NR KRS: 0000184980

DNI KULTURY 2016 STOWARZYSZENIE BEZDOMNOŚĆ NASI MIESZKAŃCY POMAGAMY DNI KULTURY GALERIA KONTAKT

Jak Ty możesz pomóc

JAK TY MOŻESZ POMÓC?

1. WOLONTARIAT (akcyjny lub stały)

Wszystkim osobom – zwłaszcza młodym ludziom – dysponującym czasem wolnym oferujemy pracę wolontariusza w schronisku. Z chętnymi podpiszemy umowę na zasadach określonych w ustawie o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Wymiar zatrudnienia będziemy dostosowywać elastycznie do możliwości zainteresowanego.

Wolontariat pozwala na zdobycie wiedzy, nowych umiejętności, praktyki oraz na poznanie ciekawych ludzi. Dla młodego człowieka, który nie wykonywał jeszcze pracy zarobkowej wolontariat jest atrakcyjną

To search, type and hit enter

Search

Najnowsze wpisy

- Mamy nowego kierownika
- Zakończenie Tygodnia Kultury z Bratem Albertem 2016
- Koncert Eli Kuczyńskiej
- Wielki koncert zespołu pARTyzant

Tylne strony zeszytów - czyli co w nas siedzi

Sposobów na wyrażenie siebie jest co nie miara, jednak to właśnie te najprostsze i najbardziej niepozorne okazują się najlepsze i według mnie mają największą wartość. Mówię tu oczywiście o naszych szkolnych zeszytach, a dokładniej o ich tylnych stronach. Mimo, iż każda osoba powie, że na lekcjach zawsze słucha i uważa, to prawda jest nieco inna. Po prostu czasem lekcja robi się nudna bądź monotonna i zaczynamy powoli przysypiać, a tu z odsieczą przychodzi nasza wyobraźnia.

Naszym pędzlem staje się długopis, a płótnem kartka gdzieś na samym końcu zeszytu. Teraz już nic nas nie ogranicza. Nie jest to lekcja plastyki, nikt nas za nic nie będzie oceniał, nie będziemy narzekali na brak weny, który często rujnował nam pracę. Jesteśmy wolni, a jedynym ograniczeniem jest wielkość kartki... No i ilość wkładu w długopisie (na obrazek widniejący na zdjęciu „zeszły” mi aż dwa długopisy... na jednej lekcji!).



Skąd czerpiemy inspirację? Ha! Dobre pytanie. Raz nasze dzieła powstają pod wpływem głębokiego zamyślenia, a innym razem ręka robi wszystko sama, a my nawet nie mamy pewności, co ona tam bazgrze.

Mój słodziutki aniołek powstał, gdy z nudów próbowałem wymyślić własną bohaterkę komiksów, a to, że powstała ona akurat na matmie, nie jest przypadkiem, bo właśnie wtedy moja wyobraźnia pracuje na najwyższych obrotach. Fakt, że narodziła się w zeszycie, daje jej większą wartość...

Jest jeszcze jeden typ obrazków - te rysowane przez kolegów, najczęściej pod naszą nieobecność. Będę je chyba wspominał najmilej, ponieważ przypominają mi ludzi, z którymi latami dzieliłem szkolne ławki i historie z nimi związane. Poniżej zamieszczę tzw. „karniaka” zrobionego pod moją nieobecność w zeszycie od religii:)

Jestem pewien, że kiedy za parę lat będę przeglądał stare zeszyty, to z pewnością przypomną mi się „stare dobre czasy”.

Hubert Suda

Każdy ma jakieś zdolności

Bez względu na wiek, osiągnięte wyniki w nauce bądź wykształcenie, każdy człowiek ma w sobie potencjał (często niewykorzystywany lub nawet nieodkryty). Sądzę również, że zanim odszukamy swoją pasję, powinniśmy szukać na różnych płaszczyznach. Nie twierdzę jednak, że od razu staniemy się mistrzami fizyki lub zawodowymi artystami, pomimo iż mamy ku temu predyspozycje. Poza talentem ważna jest bowiem żmudna wymagająca wyrzeczeń praca.

Na swoim przykładzie dostrzegam, że nie warto przejmować się początkowymi porażkami, gdyż to one kształcą w nas samozaparcie i wytrwałe dążenie do celu. Będąc jeszcze w przedszkolu uczęszczałam na zajęcia taneczne. Choć sprawiały mi one wiele radości, nie było to coś, co chciałam kontynuować w kolejnych latach. W klasie czwartej zapisałam się do szkolnego chóru oraz na zajęcia plastyczne, w których rzetelnie uczestniczyłam przez kolejne trzy lata nauki. Mimo, iż zajęcia były naprawdę ciekawe, pani inspirowała do dalszej pracy, nie czułam, że jest to moja pasja. Teraz z perspektywy czasu, dostrzegam, że aby znaleźć coś co naprawdę pokochamy, często potrzebujemy czasu.

Pamiętam, kiedy pierwszy raz po konkursie recytatorskim podejrzalam przez uchylone drzwi trzech śpiewających chłopaków wraz z panem Anatolem Wierchowskim. Okazało się, że są to aktorzy teatru KOD, przygotowujący się do swojego występu. Domyślcie się pewnie, jak ogromna była moja radość, gdy przyjechali na festyn do Szkoły Podstawowej w Cychrach, gdzie wówczas uczęszczałam. Choć ich występ mnie oczarował oraz wzbudził tak ogromną chęć robienia czegoś podobnego – stchórzyłam. Całe szczęście, że opamiętałam się w pierwszej klasie gimnazjum. Wstąpiłam do Teatru KOD i z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że odnalazłam prawdziwą pasję. Gdzie jej zatem szukać? Na pewno nie w Internecie. Nie chcę brzmieć jak moralizujący rodzic bądź starsze rodzeństwo, ale czasami naprawdę warto wyjrzeć zza swoich czterech ścian w poszukiwaniu czegoś co sprawi wam radość, zagwarantuje satysfakcję. Apeluję więc – szukajcie tego, co oderwie was od codziennej rutyny, tego, co naprawdę pokochacie.

Aleksandra Jelińska

Redakcja Gimnazjaka

Adres:

Gimnazjum Publiczne im. A. Fiedlera
www.gpdebno.com

Redaktor naczelny:

Wioletta Rafałowicz

Redaktorzy bieżącego numeru:

Katarzyna Azarkiewicz, Julia Gąsior, Aleksandra Jelińska, Zuzanna Kuszyk, Angelika Staniszewska, Hubert Suda, Jagoda Szymczyk, Weronika Wolska,

Autorzy fotografii:

Klaudia Kreczmer, Wioletta Rafałowicz, Hubert Suda, Jagoda Szymczyk, Magdalena Umińska

Skład:

Dorota Sałańska

